

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w kwartale miesięcznie 1,50 zł z odroczeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozataryfowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.



Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza min. (7 lin.) 10 gr, za reklamy na str. 3-lin. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo, w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Poniedziałek Zenona m.
Wtorek Wiktorji pany
Środa Wigilja Ad. Ewy

Dzisiaj wschód słońca	8,08	zachód	3,44
Jutro „ „	8,09	„	3,44
Pojut. „ „	8,10	„	3,44

Nr. 150

Wąbrzeźno, wtorek 23 grudnia 1930 r.

Rok X

Polska i „Neudeutschland“.

POLSKA, GWINEA CZY NOWA KALEDONJA? ATAK ŚWIATA GERMAŃSKIEGO. ZNAMIENNY I ALARMUJĄCY GŁOS!...

Bilans ubiegłego tysiąclecia wykazuje olbrzymie po stronie niemieckiej zyski, olbrzymie posunięcia się na wschód, który to proces ulegał tylko czasowemu zwolnieniu wskutek takich katastrofalnych czynników, jak zwycięskie wojny Piastów i pierwszych Jagiellonów.

Rany po Grunwaldach goiły się z czasem i znowu Germanja wracała do dawnego rozpędu i parła na zewnątrz, na cudze grzędy, przede wszystkim na wschód.

Kiedy w lecie 1914 r. świat cywilizowany wystąpił solidarnie do walki z Niemcami o ład i porządek ludzki w Europie, znajdowały się Niemcy u szczytu potęgi i zaborczych zachceń. Zachcenia te były oddawna systematycznie i celowo kultywowane — miecz poprzedzała propaganda. W programie żyjącego pokolenia niemieckiego i pokoleń następnych znajdowało się po pochłonięciu i strawieniu Meklemburga, Szczecina i Brandenburga najbliższe terytorjum od wschodu — Polska.

Były zabór pruski uważali Niemcy już całkowicie za „swój”, za niemiecki. Wprawdzie żyła tam jeszcze ludność, mówiąca po polsku, coś niby liczniejsza nieco resztki autochtonicznych „Wendów”, ale w świadomości każdego niemieckiego patrioty były to już tylko szczątki, skazane na zagładę, a potężny miliardami zasilany aparat państwowy, miał już tylko położyć kropkę nad dziełem germanizacji zachodniej Polski i przesunięcia już nie państwowych, lecz plemiennych granic niemieckich poza Poznań.

Z kolei miał nastąpić atak świata germańskiego na dalsze części Polski, które miały podzielić los zaboru pruskiego i dawniej już zgermanizowanych krajów nadmorskich. Cała Polska miała być zżarta, jak zachodnie niegdyś dziedziny naszego plemienia nad Odrą i Łabą.

Dla propagandy tej idei, dla spopularyzowania ogromnego celu w świadomości, nietylko polityków, nietylko bojowców, lecz szerokiego ogółu niemieckiego, wydana została w Berlinie agitacyjna mapa geograficzna, na której na wschód od Niemiec położone ziemie polskie z Krakowem, Warszawą, średnią Wisłą i Bugiem oznaczone były nazwą programową, nazwą spodziewanego jutra: „Neudeutschland“.

Coś, niby nowa Gwinea, czy nowa Kaledonia, barbarzyński obszar kolonizacyjny, kraj skazany na pochłonięcie i zasymilowanie przez Germanów.

Rzecz wylegnięta w XX wieku i w środku Europy, mogła wyglądać na płód chorej wyobraźni, lecz płodem takim bynajmniej nie była. Zaborczy instynkt rasy niemieckiej przygotowywał się nietylko teoretycznie, lecz czynnie do stopniowej realizacji wyznaczonego „Neudeutschlandu”. Równoległe do eksterminacyjnej polityki prowadzonej w byłym zaborze pruskim, a zmierzającej do zupełnego zniemczenia tego kraju, odbywało się stałe gromadzenie żywołu niemieckiego, głównie przez osadnictwo rolne, na obszarach środkowej i wschodniej Polski, prowadzone nie bez udziału tych samych potężnych czynników, które kierowały polityką antypolską na naszym zachodzie.

W chwili wybuchu wojny światowej w samym Królestwie Kongresowym, nie licząc Galicji, w której wcześniej już cesarz austriacki Józef II rozpoczął był forsowną kolonizację niemiecką, było pół miliona niewynarodowionych i dobrze przed wynarodowieniem zabezpieczonych Niemców. Mówiło się głośno o tem, że kolonizacją tą kierują tajemne czynniki niemieckie, w celach przede wszystkim strategicznych, w przewidywaniu ewentualnej wojny na wschodzie.

Zwolnienie z aresztu pilota majora Kubali.

Od dłuższego czasu wyższe władze państwowe, a przede wszystkim władze wojskowe były zasypywane anonimami, pisanymi jak widać z ich treści, przez oficera lotnika, w których stawiane pod adresem władz państwowych i wysoko postawionych osób rozmaite zarzuty natury kryminalnej, aż do zdrady stanu włącznie.

Równocześnie do redakcyj rozmaitych pism przychodzili w ciągu ostatnich miesięcy jacyś osobnicy, przedstawiający się za oficerów lotnictwa i doręczali tam identyczne anonimy, w których nadto w sposób niewłaściwy krytykowana była organizacja lotnictwa polskiego i w których zawarty był cały szereg szczegółów mobilizacyjnych. Ujawnienie tych szczegółów byłoby niewątpliwie szkodliwe dla siły obronnej państwa.

Charakterystycznym szczegółem był fakt, iż wszystkie anonimy pisane były na jednej i tej samej maszynie.

Wobec tego sprawa anonimów została oddana w ręce żandarmerji wojskowej, której polecono wszczęć dochodzenie. Na skutek dochodzenia żandarmerja skierowała doniesienie karne do prokuratora wojskowego sądu okręgowego Nr. 1 w Warszawie, ppłk. dr. Zielińskiego, na majora pilota Kubalę, jako domniemanego autora anonimów. Ponieważ zachodziła możliwość zatarcia śladów przez tego oficera, prokurator wydał natychmiast polecenie izolowania go przez przytrzymanie w areszcie.

Wczoraj o godz. 3 pp. major pilot Kubala zwolniony został z aresztu. Zarządzenie prokuratora wojskowego sądu okręgowego Nr. 1, dotyczące zwolnienia majora Kubali, — wydane zostało wskutek stwierdzenia, że dalsze śledztwo nie wymaga trzymania w areszcie tego oficera.

— o —

Rokowania polsko-litewskie.



Pierwsze posiedzenie delegacji polskiej i litewskiej w gmachu poselstwa litewskiego w Berlinie. Od lewej ku prawej siedzą: poseł litewski w Berlinie p. Sidziskauskas, delegaci lit. pp. Dimsa, Navakas, delegaci polscy pp.: Piotrowski, Bosiacki, min. Szumlakowski, sekretarz delegacji polsk. Marchwiński.

Tak czy owak, zdawało się nie ulegać wątpliwości, że niema się tu do czynienia ze zjawiskiem samorzutnym, lecz z robotą planową. Wskazują na to wyraźnie niektóre znamiona tego osadnictwa, jak to, że ugrupowane jest ono tak, iż tworzy przedłużenie kolonizacji niemieckiej w zaborze pruskim, co dobitnie występuje np. w Płockiem, gdzie kolonie niemieckie na doskonałych gruntach ciągną się po obu stronach Wisły daleko w głąb byłej Kongresówki. Kolonie niemieckie w większych lub mniejszych grupach spotykamy zresztą na całym obszarze kraju, nie mówiąc już o tak silnych i zacępnych centrach jak Łódź, Pabjanice i t. d.

Na wielki program „Neudeutschlandu”, godny największych poczynań historycznych, pierwszy w politycznej literaturze polskiej zwrócił uwagę znakomity pisarz poznański Franciszek Morawski. Niestety, w niefrasobliwym plemieniu naszym, alarmowy głos Fr. Morawskiego nie zwrócił uwagi ani ogółu, ani nawet kół politycznych.

„Neudeutschland“!...

Ten potężny krzyk grozy nie stracił nic na aktualności, przeciwnie, powinien rozbrzmiewać tem donośniej dziś, ponieważ zmienione na korzyść naszą warunki bytu mogą nas łatwo uspić.

W dobrze zorganizowanym narodzie, powinno być takie ostrzeżenie, jak Franciszka Morawskiego, w milionach egzemplarzy być rozrzucone w naród, jako czynnik uświadomienia, zwłaszcza teraz wobec nowych pomruków niemieckich...

W r. 1914 pismo warszawskie „Świat” wydrukowało rzecz Antoniego Chołoniewskiego p. t. „Miliard margrabiego Gerona”, w której autor, biorąc asumpt z faktu, iż wydatki niemieckiego rządu przeznaczone na kolonizację Polski doszły do wysokości miljarde marek, przestrzegając opinię rosyjską, że gdyby najazd niemiecki, któremu Moskale zachowaniem się swoim dopomagają, zdołał Polskę pochłoniąć i strawić, to fala germańska, zatopiwszy 25 milionowy bastion polski, przetoczy się dalej na wschód i zagrozi Rusi, która z czasem może znaleźć się wobec tryumfującej Germanji w takim samym położeniu, jak my. Rzecz Chołoniewskiego zwróciła wtedy uwagę opinii rosyjskiej, czego wyrazem był przekład jej i wydanie w Moskwie p. t.: „Niemiecka opactwo”.

Jaknajszersza propaganda opinii obcej, uświadamianie zwłaszcza wschodu Europy, publikacjami takimi, jak Morawskiego „Neudeutschland”, jest w najwyższym stopniu wskazane przez interes polski.

Stanisław Jasiński.

Sprawiedliwość sądów niemieckich.

BEZCZELNOŚĆ NIEMCÓW NIE ZNA GRANIC.

Na forum międzynarodowym występują jako obrońcy „uciskanej” mniejszości niemieckiej w Polsce, gdy tymczasem w Niemczech Polacy tamtejsi narażeni są — za ich polskie przekonania, na napady, ciągnięcie po sądach i wreszcie na niesprawiedliwe wyroki.

W Niemczech bowiem sądy karzą nie napadających, ale napadniętego. W Prusach wszystkie czynniki niemieckie, prywatne i urzędowe wraz z „niezawisłymi i sprawiedliwymi” sądami, dążą do wytepienia polskości, do zniszczenia polskiego dorobku na odwiecznie polskich ziemiach, szczególnie zaś na ziemiach warmijskich i mazurskich.

Oto fakty:

W marcu br. bojówka niemiecka napadła w Gryźlinach w pow. olsztyńskim na dom Polaka Barcza, gdzie właśnie odbywała się próba polskiego śpiewu. Bandzie przewodził znany awanturnik i morderca, niejaki Böhm. Bandyci grozili śpiewakom polskim i gospodarzowi Barczowi zamordowaniem, obrzucając dom kamieniami i dobijając się sztachetami do drzwi i okien. Barcz dla postrachu wystrzelił z dubeltówki, lecz bandyci na to nie zwracali uwagi i bombardowali dom w dalszym ciągu. Wówczas p. Barcz w obronie swych gości i własnego życia strzelił jeszcze raz, raniąc przywódcę bandy Böhma, którego przewieziono do szpitala olsztyńskiego, gdzie nad łóżkiem jego umieszczono napis: „Ranny w walce z Polakami za sprawę niemiecką”... W rezultacie oskarżono nie Böhma i jego bandę, lecz napadniętego gospodarza Barcza o ciężkie zranienie i usiłowane zabójstwo. Proces odbył się w tych dniach przed sądem tutejszym. Na przewodzie sądowym ponownie udowodniono, jak zabójczy wpływ moralny i intelektualny posiada dla polskiej ludności Warmii szkoła prusko-niemiecka. Bo oto świadkowie poprostu nie rozumieli sędziów i często dochodziło do tragi-komicznych incydentów. Młodzieńcy 17-letni, ukończywszy niedawno szkołę niemiecką, zażądali tłumacza, którego im sąd odmówił, wychodząc ze stanowiska, że po ukończeniu szkoły niemieckiej, uczeń winien znać język niemiecki. Sąd stanął jawnie po stronie bandytów, skazując napadniętego Polaka Barcza na 6 miesięcy więzienia i zapłacenie kosztów, zaś bandytę Böhma, którego prokurator oskarżył dopiero na żądanie Polaków, na 6 tygodni aresztu, innych zaś bandytów niemieckich uwolniono... Tak tedy bojówkarze ze „Stahlhelmu” i „Heimatdienst” urządzając krwawe napady na Polaków, wychodzą bezkarnie.

Ale niedość na tem. Oprócz napadniętego Barcza oskarżono redaktora „Gazety Olsztyńskiej” p. W. Jankowskiego za umieszczenie opisu napadu gryźlińskiego. Artykuł w „Gazecie Olsztyńskiej” wspominał o dwuznacznej roli Heimatdienstu w napadach antypolskich, dowodząc, że napady są konsekwencją działalności tych szowinistycznych organizacji, utrzymywanych przez rząd pruski i Rzeszę. Zarówno prokurator, jak i kierownik „Heimatdienst” osławiony trabant hakatystyczny Worgitzky dopatrzili się w artykule tym obrazy czci i zaskarżyli red. Jankowskiego.

Proces przeciw „Gazecie Olsztyńskiej” stał się płomieniem oskarżeniem panującego obecnie systemu antypolskiego w Prusach. Redaktor Jankowski w swej mowie podkreślił, iż ludność polska jest bezbronna i narażona na ucisk i szykany, na napady bandyckie ze strony podburzonej młodzieży reneżackiej. Porównywał on cierpienia Polaków w Prusach z mękami pierwszych chrześcijan w Rzymie... Konstytucja niemiecka daje Polakom możliwość obrony, ale w praktyce sądy i urzędy możliwosć tę unicestwiają. Śmiało przemówienie red. Jankowskiego wywarło olbrzymie wrażenie. Cyniczna i bezczelna była mowa prokuratora, który domagał się dla Jankowskiego wysokiej kary więziennej, boć artykuły „Gazety Olsztyńskiej” szkodzą mniejszości niemieckiej w Polsce... Prokurator przyłączył się do mowy Worgitzkiego, który twierdził, iż „Polska chce zająć Prusy Wschodnie, że ludność warmijska nie chciała plebiscytu, a tylko „Warszawa go narzuciła” itp. I stała się dziwna, niebywała w sądownictwie rzecz. Oto sąd po 40-minutowej naradzie wrócił na salę i zapytał prokuratora, czy nie zechciałby rozszerzyć oskarżenia przeciw red. Jankowskiemu. Zdumienie ogarnęło wszystkich, zdumiony był i prokurator, nie korzystając z cynicznej propozycji „bezzstronnego” sędziego. Sąd w rezultacie skazał red. Jankowskiego na 2 miesiące więzienia i zapłacenie kosztów.

Następny przykład:

Dnia 8. 9. br. urządził państwowy leśniczy Zimmermann istnie krzyżacki napad na polską ludność. O napadzie tym pisali do „Gazety Olsztyńskiej” co następuje:

„Jako sołtys uważa siebie za absolutnego władcę naszej wioski. Jego postępowanie wskazuje na to, że dla niego nie istnieją żadne prawa i ma się wrażenie, że on jest nieetykalny. W wyżej podanym dniu pozwolił sobie wymienionemu na czyn, który nie mógłby być tolerowany w żadnym innym państwie europejskim. Nie dość na tem, że przed godziną policyjną rozkazał i zmusił spokojnie gawędzącą ludność do opróżnienia ulicy i zabronił ćwiczyć młodzieży na instrumentach, lecz w dodatku napadł czynnie w towarzystwie robotnika Jana Cyrzana na spokojnie wracającego do domu miejscowego gospodarza Teofila Cysewskiego. Bez najmniejszego powodu rzucił się na wymienionego, zaczął dusić, a gdy uważał, że jego ofiara nie była na tyle silną, aby się mogła bronić, zamierzał z pomocą swego pomocnika zawlec go na swoje podwórze, widocznie w tym celu,

aby go tam bez świadków poturbować. Gdy jednak zaskoczony takim niespodziewanym napadem C. zaczął głośno wołać o pomoc, a ludzie nadbiegli, uciekł w pośpiechu leśniczy Z. z swoim towarzyszem do swego mieszkania. Jakiej zaś obrony spodziewać się może ludność tutejsza za gwałty na niej czynione niech posłuży fakt, że starszy posterunkowy Scherwart, który w tej sprawie przybył do naszej wioski, zamiast spisać protokół, naśmiewał się z napadniętego słowami: „No, wy jeszcze żyjecie, szkoda, że nie zabrałem termometra, aby wam zmierzyć gorączkę”.

Zdawałoby się, że władze powinny zbadać sumiennie całą sprawę i wdrożyć dochodzenie dyscyplinarne przeciw sołtysowi Zimmermannowi. Zamiast tego rozpoczęła się w prasie niemieckiej kampanja, w której usiłowano przedstawić, że to sołtys Zimmermann omal nie został napadnięty przez Polaków. I obecnie sprawa cała znalazła się przed sądem w Lęborku.

Gdy czytamy sprawozdanie sądowe, to przecieramy oczy i wprost nie chce się nam wierzyć, że coś podobnego może się dziać w XX wieku. Oto dowiadujemy się i niestety masze wiadomości potwierdzają fakt, że sąd nie skazał Zimmermanna, lecz 5 Polaków z Oslawy! I za co? Że rzekomo wywiskami obrzucili Zimmermanna, że chcieli siłą zdobyć dom jego, że aż mieszkańcy musieli się uzbroić,

że Polacy nie chcieli uznać niemieckiej policji itd. Poprostu brak normalnemu człowiekowi wyobraźni do wymyślenia tych wszystkich bredni, jakie nienawiść do polskości rzuciła na głowy Polaków. Najsmutniejszym z tego wszystkiego jest fakt, że sąd nie stwierdził iż Polacy nie ponoszą najmniejszej winy, lecz skazał ich. I to kogo? Cztery kobiety i napadniętego Cysewskiego! I to, zdaniem sądu niemieckiego mają być niebezpieczni Polacy, co zamierzali siłą zdobywać dom uzbrojonego leśnika! Cztery kobiety! Jaskrawość zestawienia przemawia zupełnie dostatecznie. Zostali skazani: pp. Agata Cysewska ze Studzienic, Marta i Teofil Cysewscy z Oslawy po 3 tygodnie więzienia, zaś pp. Wanda Wensierska i Leokadja Cysewska — obie z Oslawy, po 6 tygodni.

Oto nieliczne przykłady „sprawiedliwości” pruskiej, którą świat powoli poznaje. — Szczególnie Polacy winni pilnie śledzić postępy germanizacji ludności na Warmii i Mazurach.

Częste napaści na tamtejsze szkoły polskie jak również na tamtejsze nauczycielstwo i działaczy polskich, świadczą — iż szkoły polskie spełniają zadanie, do którego szerzenia zostały powołane — podtrzymywanie ducha polskiego.

Do sprawy przesładowania polskiego szkolnictwa w Niemczech powrócimy w następnym numerze. M.

Instytut Akcji katolickiej w Pelplinie.

(KAP) JE. Ks. Dr. St. Okoniewski, Biskup diecezji Chełmińskiej, erygował dla swojej diecezji Instytut Akcji katolickiej w Pelplinie. Instytut ten jest kościelną osobą prawną, przewidzianą kanonem

100 i art. 16 Konkordatu. Zadaniem Instytutu jest kierowanie Akcją Katolicką na terenie diecezji Chełmińskiej.

Portugalja ku czci Marszałka Piłsudskiego.

Lizbona, 22. 12. Prezydent Carmona wydał na cześć p. Marszałka Piłsudskiego śniadanie, w którym wziął udział szereg osobistości ze sfer rządowych Portugalji, ministrowie spraw wojsk. i spraw zagr., gubernator wojskowy Lizbony, szef protokołu dyplomatycznego i inni.

W czasie śniadania Prezydent Carmona wręczył p. Marszałkowi Piłsudskiemu wielką wstęgę orderu Wieży i Szpady — najwyższy order Portugalji. Po śniadaniu p. Marszałek Piłsudski w towarzystwie portugalskich ministrów spraw wojskowych i zagr. oraz członków poselstwa polskiego dokonał przeglądu oddziałów piechoty.

Następnie p. Marszałek zwiedził miasto i jego okolice, poczem w towarzystwie ministra spr. wojskowych i zagr., przedstawicieli poselstwa i kolonji polskiej udał się do portu. Kolonja polska złożyła p. Marszałkowi hołd w formie adresu, który odczytał przewodniczący portugalsko-polskiej izby handlowej p. Szwarz. P. Marszałka zegnano honorami wojskowymi. Orkiestra odegrała hymny narodowe polski i portugalski.

O godz. 16 p. Marszałek odjechał na pokładzie statku „Angola” do Funchal na Maderze.

— o —

Wypuszczenie z więzienia p. Korfantego.

Na skutek uchwały Sejmu śląskiego, domagającej się zawieszenia postępowania karnego i wypuszczenia z aresztu p. Korfantego, władze są-

dowe wydały polecenie zwolnienia p. Korfantego z więzienia mokotowskiego w Warszawie. Poseł Korfanty wypuszczony został z więzienia.

W GOLUBIU NIE POWIODEŁO SIĘ!

Przechwycenie 2-ch niebezpiecznych włamywaczy.

Udaremnienie okradzenia kościoła.

(K.) Golub, 21. 12. 1930.
W dniu 18. bm. posterunkowy Wierzbowski przechwycił dwóch bardzo

niebezpiecznych włamywaczy.

Doprowadzono ich do Post. P. P., gdzie stwierdzono, że są to:

Miklewicz Kazimierz, szwec z Mławy oraz Weyman Witold bez stałego miejsca zamieszkania, podający się za kupca zbożowego.

Przy przechwyconych znaleziono 13 różnych trychów oraz cały zapas innych narzędzi złodziejskich, jak do otwierania patentowych zamków, wagonów i t. p.

Miklewicz i Weyman mają na sumieniu cały szereg przestępstw

włamań, kradzieży i oszustw. Za to wszystko byli karani więzieniem w różnych miastach Polski.

Z więzienia wyszli przed dwoma miesiącami.

Jak dochodzenia policyjne wykazały, aresztowani są sprawcami kradzieży dokonanych u p. Modrzyńskiego i Holza Abrama, gdzie u tego ostatniego skradli towarów na 463 złote.

W chwili przechwycenia ich, udaremniono im włamanie się do

kościółka i plebanji więc usiłowali włamać się do jednego z pobiskich składów rzeźnickich.

Aresztowanych złodzieji odstawiono do dyspozycji władz sądowych w Golubiu.

— o —

LUNA NA NIEBIE.

Dwa wielkie pożary pod Kowalewem.

Z Kowalewa donosi nasz korespondent (O):

W ubiegłym tygodniu miasto nasze zaalarmowane zostało

dwoma większymi pożarami,

jakie wybuchły w pobliskim Chełmońcu oraz w Pluskowężach.

Pożar strawił w Chełmońcu stodołę własność p. Franciszka Pantera, w której znajdowały się prócz zboża, różne sprzęty. Szkoda wyrządzona przez pożar wynosi

trzyście tysięcy złotych,

którą jednak pokryje ubezpieczenie Pom. Tow. Ubezpieczeniowego w Toruniu.

Przyczyna pożaru dotychczas nie ustalona. Dochodzenia policyjne w toku.

W Pluskowężach, własności p. Ruszkowskiego spłonęły

2 stodoły wraz z blisko 500 ctr. zboża oraz różnymi sprzętami,

łącznej wartości 8.300 zł. Szkody nikt nie pokryje, bo spalone stodoły nie były ubezpieczone. Policja z Kowalewa prowadzi dochodzenia, celem ustalenia przyczyny pożaru.

WIADOMOŚCI Z KOWALEWA.

KRADZIEŻ ROWERU.

Z korytarza sądowego w Kowalewie skradziono rower męski na szkodę p. Dąbrowskiego z Pływaczewa. (-)

ZASĄDZENIE ZŁODZIEJA.

Tutejszy sąd skazał złodzieja — Bączkowskiego na 3 miesiące więzienia za kradzież kieszonkową podczas jarmarku.

WIADOMOŚCI Z GOLUBIA.

PIERWSZA OFIARA.

Dziś przed poł. w kościele parafjalnym odprawił Pierwszą Ofiarę ks. St. Trzcński z Golubia, przy tłumnym udziale wiernych. (-)

POŻAR STAJNI.

W dniu 13. bm. o godz. 9-tej wiecz. wybuchł u p. Jastrzębskiego pożar, niszcząc stajnię. Szkoda wynosi 8.000 złotych. Czynnione są dochodzenia, celem wykrycia przyczyn pożaru. (R).

KAWA świeżo palona
1/4 funta 0,60 zł
J. Hoffmann - Wąbrzeźno
Rynek 26

TAJEMNICZY PASAŻER POCIĄGU TOWAROWEGO.

Konduktor pociągu towarowego — tranzytowego Nr. 371, odchodzącego z Jabłonowa w kierunku na Toruń, zauważył przy jednym z wagonów jakiegoś osobnika, który widocznie usiłował wagon otworzyć. Kiedy konduktor dał znak kierownikowi pociągu, osobnik to zauważył, wyskoczył z wagonu blisko Książek i zginął.

Pociąg zatrzymano i powiadomiono Policję, która stwierdziła, że osobnik uciekł do powiatu grudziądzkiego.

Wagon, przy którym osobnik manipulował, był otwarty. Czy jednak co skradziono z niego, nie wiadomo. Prowadzone są w tym kierunku dochodzenia.

Działac tu będzie prawdopodobnie szajka złodziei kolejowych. Zachodzi przypuszczenie, że osobnikiem, włóczącym się po wagonach pociągu towarowego był jeden z trzech osobników, którzy wsiedli w Wąbrzeźnie w nocy do pociągu osobowego w kierunku Jabłonowa.

Dochodzenia policyjne w toku.

SZARY WILK.

Pod powyższym tytułem rozpoczniemy z dniem 1 stycznia druk powieści Adama Krechowickiego. Powieść osnuta jest na tle wojen krzyżackich. Każdy, kto chce mieć bezpłatnie tę piękną powieść, winien zamówić już teraz pismo nasze na pocztę wzgl. u listonosza.

Prosimy zaabonować od razu na cały kwartał, gdyż uniknie się kłopotu z zapisywaniem pisma co miesiąc.

Każdy abonent kwartalny otrzyma zupełnie darmo piękny kalendarz książkowy, poświęcony Gdyni i Morzu Polskiemu. Kalendarz będzie piękną pamiatką dla każdego abonenta. Niech nikt więc nie zapomni o odnowieniu abonamentu na nowy kwartał! Wielu, bardzo wielu z naszych Czytelników nie oglądało jeszcze Gdyni ani Morza Polskiego.

Będzie to więc dla każdego wielką uciechą, jeśli zobaczy ten „cud Polski“, Gdynię — tę „Perłę Rzezypospolitej“ oraz to Polskie Morze.

Kalendarz „Pomorzanin“ przystępny będzie dla wszystkich — dla dużych i małych!

„GWIAZDKA“ W RODZINIE POLICYJNEJ.

Ubiegłej soboty po południu, w sali p. Kaczyńskiego, odbyła się tradycyjna uroczystość gwiazdkowa Powiatowego Koła „Rodzina Policyjna“.

Na uroczystość tę przybyło blisko 200 członków wraz z rodzinami. Przybyło także sporo osób sympatyzujących z „Rodziną Policyjną“, wśród których zauważyliśmy pp.: wicestarostę Cwinarowicza, burmistrza Schwarza, komendantów poszczególnych posterunków P. P. i wielu innych.

Uroczystość rozpoczęła się pięknym przedstawieniem dzieci z Szkołki Dzieciątka Jezus, które pod kierownictwem Sióstr Ochroniarek wywiązały się ze swego zadania jaknajlepiej.

Po przedstawieniu p. podkomisarz Biniś powitał przybyłych gości w imieniu Rodziny Policyjnej, poczem przystąpiono do tradycyjnego łamania opłatka. Gości poczęstowano kawą i różnymi smakołykami.

W końcu przyszedł „Gwiazdor“, przynosząc wszystkim dzieciom piękne podarki.

Wspólna fotografia zakończyła tę tradycyjną uroczystość gwiazdkową, mającą w sobie tyle uroków. (-)

KRADZIEŻ U ROLNIKA.

Łopatkki. Do zagrody rolnika E. Felskiego w Łopatkach zakradli się złodzieje, kradnąc rower i pierze.

Policja jest na tropie złodziei. (-)

KRADZIEŻ.

W Napolu Dąbrowski junior skradł zające na szkodę p. Feliksa Hołodego w Ostrowitem.

„BEZPŁATNE CHOINKI.”

Lazer Helmut z Golubia, uczeń niemieckiej szkoły prywatnej, skradł w lesie państwowym choinki, wobec czego spisano protokół.

RÓŻNE KADZIEŻE.

Na szkodę Bronisława Babińskiego z Lisewa, skradziono większą ilość torfu.

Zaś na szkodę Marjanny Westphal z Golubia, skradziono 6 kur.

Na szkodę aptekarza Riesenfelda w Golubiu, skradła Katarzyna Strychanowska kilka gęsi.

Z TEKI MYŚLIWEGO.

W ostatnich dniach odbyło się w następujących miejscowościach polowanie:

Piątkowo: zabito 217 zajęcy i jednego lisa.
Szychowo: Ubito 170 zajęcy. Królem polowania został p. Kentzer z Kowalewa.
Ostrowite: Zastrzelono blisko 100 zajęcy.
Czystochleb: Zastrzelono 67 zajęcy.

WIADOMOSCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia 22 grudnia 1930 r.

— Na wieczny spoczynek odprowadzono w sobotę zwłoki śp. Kazimierza Kozłowskiego, przy licznych udziałach krewnych i znajomych zmarłego i rodziny. Kondukt do domu żałoby do kościoła prowadził ks. prob. Piechowski z Lubiszewa w asyście ks. prob. Zakrysia, ks. prob. Chylareckiego z Ryńska, oraz ks. Wilemskiego. Chór męski „Lutnia“ przez cały czas do kościoła śpiewał pieśni żałobne. W kościele, po odprawieniu egzekwji i Mszy św. żałobnej odprawionej przez ks. Piechowskiego, odprowadzono drogie szczątki na cmentarz parafjalny. Kondukt żałobny w asyście poprzednio wym. księży oraz ks. prof. Zyndy, prowadził ks. Piechowski, zaś „Lutnia“ przez cały czas na cmentarz śpiewała pieśni żałobne. Przy grobie wspólnie odśpiewano „Witaj Królowo!“

Niech odpoczywa w pokoju wiecznym!

— KALENDARZ ŚCIENNY dodamy do jutrzejszego numeru. Prosimy więc uważać, — gdyby kto kalendarza nie otrzymał, prosimy nas uwiadomić.

— Ciekawy wykład. Ubiegłej soboty w tut. gimnazjum p. dr. Janiszewski wygłosił dla uczniów gimnazjalnych bardzo ciekawy wykład „o gruźlicy i jej zwalczaniu“ z okazji „Miesiąca Przeciwgruźliczego“. Referat p. dr. Janiszewskiego omówił o tej strasznej chorobie trapiącej ludzkość, pochłaniającej wiele, bardzo wiele ofiar rok rocznie.

— Pożar wybuchł w piątek wieczorem w składzie p. Żurawskiego, ul. Chełmińska, niszcząc dość dużo towarów. Powodem pożaru będzie krótkie spięcie przy liczniku elektr., ewentl. nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Straż Pożarna ogień ugasiła.

— NASTĘPNY NUMER naszego pisma (wydanie świąteczne) wyjdzie jutro, we wtorek, zamiast we środę. Równocześnie donosimy, że biura nasze w środę otwarte będą tylko do godziny 12-tej w południe.

— Osobiste. Pani Franciszka Gzellowa z Płużnicy i p. Jan Paradowski z Orłowa złożyli w dniu 12 grudnia br. przed komisją państwową egzamin praktyczny.

× Przeciw podpalaczom. Władze i towarzystwa ubezpieczeniowe zwalczają plagę oszukańczych podpałów.

Rok bieżący był skutkiem suszy, panującej w miesiącach letnich rokiem pożarów; na południu — w Małopolsce wschodniej grozę potęgowały jeszcze liczne zbrodnicze podpalenia, dzieło rąk hajdamackich.

Niestety nietylko w Małopolsce wschodniej; jeśli weźmiemy do rąk statystykę pożarów u nas na Pomorzu, to stwierdzimy, że i tu liczba podpałów jest niewspółmiernie wysoka; oczywiście nie wchodzi tu w grę przyczyny polityczne; zdarzają się podpalenia z zemsty, lecz w większości wypadków, podpalono po to, by w ten przestępczy sposób uzyskać premję ubezpieczeniową.

Samowolne, zbrodnicze podpalenia własnego dobytku wzrastają u nas w sposób zastraszający: statystyka Pomorskiego Stow. Ubezpieczeń wykazuje cyfry następujące:

W roku 1927 wypłacono premji asekuracyjnych 1.600.000 zł., podpałów było 101.

W roku 1928 wypłacono 2.800.000 zł., podpałów było 111.

W roku 1929 wypłacono 3.400.000 zł., podpałów było 133.

W r. 1930 wypłacono dotąd przeszło 3.400.000 złotych, podpałów notowano dotąd już 141.

Charakterystyczne są zwłaszcza cyfry z roku bieżącego: liczba pożarów wzrasta w czasie suszy; nastąpiły jednak miesiące deszczowe, mokre a liczba pożarów nietylko nie zmniejszyła się, lecz przeciwnie znów wzrosła. Prostu wraz z pogarszaniem się sytuacji gospodarczej coraz więcej trafia się jednostek, które nie wahają uciec się do zbrodniczego podpalenia własnego dobytku, by w ten sposób, wybrnąć z opresji.

Ze przypuszczenia te są słuszne, o tem świadczą fakt, że często pogorzeli tacy nie odbudowują spalonych budynków, a nieraz wierzyciele całą premję ubezpieczeniową obkładają aresztem, zanim została wypłacona.

Przez długi czas zdawało się, że zbrodnie te — starannie zwykle przygotowane — uchodzić będą bezkarnie. Wreszcie jednak towarzystwa ubezpieczeniowe, by ochronić się przed stratami, zarówno we własnym interesie, jak i w obronie interesów ol-

brzymiej większości uczciwych ubezpieczonych, zabrały się energicznie do przeciwdziałania podpaleniom.

Pomorskie Stow. Ubezpieczeń poza własną służbą wywiadowczą, której już niejednokrotnie udało się wykryć podpalenie, stosuje szereg innych środków, które niewątpliwie przyczynią się do wypełnienia zła. Stosuje się więc przy obiektach łatwopalnych metodę samoubezpieczenia, przy której w razie pożaru część straty ponosi także właściciel. Dalej premję wypłaca się na odbudowę budynków, tylko w miarę postępowania robót budowlanych.

Cyfry statystyki podpałów skłoniły także organy śledcze do stosowania ostrzejszych metod wobec podejrzanych o dokonanie tej zbrodni.

Naiwne udawanie swego „alibi“ w ten sposób, że zbrodniarz przed wybuchem pożaru opuszcza swą siedzibę — przestało już być argumentem przekonywującym władze śledcze o niewinności podejrzanego; raczej przeciwnie przemawia za koniecznością dalszych skrupulatnych dochodzeń, które w końcu jednak doprowadzą do udowodnienia zbrodni podpalenia i oszustwa.

Podpalacz nie będzie mógł liczyć na rychłe umorzenie śledztwa i podjęcia premji ubezpieczeniowej i tem więcej obawiać się będzie surowego wymiaru sprawiedliwości.

W zwalczaniu zbrodniczych podpałów, z władzami winno współdziałać całe społeczeństwo, bezlitośnie ujawniając wszystko, co może przyczynić się do udowodnienia winy. Chodzi tu przecież nie tylko o przeciwdziałanie przestępności, lecz równocześnie o obronę naszych własnych rezerw gotówkowych, które zgromadzone w kasach towarzystw ubezpieczeniowych mają nam dawać gwarancję przetrwania klęsk żywiołowych, a nie mają służyć do nieuczciwego zubożenia się jednostek przestępczych.

× Okólnik Pana Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie skoordynowania ofiarności społeczeństwa na rzecz budowy floty morskiej w Komitecie Floty Narodowej.

Ustawa z dnia 16 lutego 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 27, poz. 206) ustanowiła Komitet Floty Narodowej, którego zadaniem jest skoordynowanie działalności poszczególnych instytucji, grup społecznych, oraz osób dążących do utworzenia polskiej floty morskiej, tudzież popieranie tworzącej się żeglugi polskiej i jej szybszego rozwoju przez powoływanie do współdziałania z Komitetem kół gospodarczych i społecznych w miarę zainteresowania morzem i handlem morskim. Zgodnie z tym celem Komitet zbiera fundusze i zarządza niemi.

Silny rozwój idei rozbudowy floty morskiej społeczeństwa spowodował, że w ostatnim czasie zarówno jednostki jak i zrzeszenia tworzą bez porozumienia się z Komitetem Floty Narodowej lokalne Komitety i zbierają składki i ofiary na budowę floty morskiej. Tak nieskoordynowana akcja wprowadza chaos i dezorientuje społeczeństwo, a działalność zbiorczą wspomnianych Komitetów lokalnych zawsze daje należyłą gwarancję, że zebrane ofiary pójdą w całości na przeznaczony cel, co w konsekwencji doprowadzić może do obniżenia rozwoju idei rozbudowy floty i zniechęcenia społeczeństwa do ofiarności na ten cel.

W związku z powyższymi zarządza, aby instytucjom, komitetom i osobom, które nie wykażą się upoważnieniem Komitetu Floty Narodowej, nie wydawano zezwoleń na przeprowadzenie zbiorów na rzecz rozbudowy floty morskiej.

(—) Sławoj - Składkowski, minister.

Z POWIATU.

— Wronie. (Bójka.) W dniu 17. bm. napadli bracia Geimy na Bronisława Otrębę, którego dość dotkliwie pobili. Sprawą zajęła się Policja.

— Książki. (Zmiana posiadłości.) Tutejszy sołtys i wójt p. Leśniak nabył 10-morgowe gospodarstwo od Karola Guethera z Książek, zaś swoje dotychczasowe gospodarstwo sprzedał p. Michałowi Sobczykowi z Książek. Nowonabywcom „Szczęść Boże!“

GWIAZDKA TOW. LUDOWEGO.

odbędzie się we wtorek, o godz. 5-tej po poł. w wikarjówce. Członkowie, którzy wpisali swoje dzieci, powinni je przyprowadzić na oznaczoną godzinę.

PROGRAM RADJOWY

Wtorek, dnia 23. 12. 1930 r.

12,10 Muzyka z płyt gramofonowych, 15,50 „O Emilji Szczanieckiej“, 16,15 Muzyka z płyt gramofonów, 17,15 „Co ma wieść nie utonie“ (Kajakiem do Stambułu), 17,45 Muzyka popularna symfoniczna. W programie utwory Ryszarda Wagnera, 19,10 Giełda roln., 19,25 Muzyka z płyt gramofon., 19,35 Prasowy dziennik radiowy, 19,50 Transmisja z Opery Warszawskiej — „Lucji z Lammermooru“ — Donizettiego.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno. Druk i nakład „Głos Wąbrzeski“ B. Szczuka — Wąbrzeźno.

Wielka Sprzedaż Gwiazdkowa

rozpoczynamy
z dniem 9 grudnia
obniżając znacznie ceny
na wszystkie artykuły

Polecamy jako odpowiednie podarki gwiazdkowe:

Dla Pań:
Na suknie popołudniowe, wieczorowe i balowe: nowości w jedwabiach, georgettach, tiulach i aksamitach. — Na suknie przedpołudniowe, płaszcze i Kostjmy: nowości wełniane i Tweedy. — Modele w płaszczach, futrach, sukniach wełnianych, wieczorowych i balowych. Bluzeczki, Pulowery, Garsonki, Bielizną dzienną i nocną, Gorsety, Pończochy, Rękawiczki, Fartuszki, Szlafroczyki.

Dla Panów:
Na ubrania marynarkowe, wizytowe, wieczorowe i płaszcze: najnowsze materiały bielskie i oryg. angielskie. — Modele w futrach, płaszczach i ubraniach. Kurtki i płaszcze samochodowe — Bonjurki, Pjamy, Kapelusze, Czapki, Koszule, Krawaty, Parasole, Laski, Pulowery, Getry, Skarpety.

Dla Dzieci:
Sukienki, Ubranka, Płaszczki, Pulowery, Pończoski, Czapeczki, Fartuszki, Bielizna, Futerka zakopiańskie.

Dla domu:
Dywany pluszowe i ręczne Smyrna, Pomosty, Firany, story i Kapy tiulowe, woalowe i ręcznie haftowane „Filet”. — Obrusy, Narzutki, Portjery, Kilimy, Chodniki, Pledy, Roźdzry, Kocy, Plusze, Gobeliny, brokaty na pokrycie mebli. — W pracowni naszej wykonujemy stylowe i najmodniejsze dekoracje do okien.

Największy wybór! Najniższe bezkonkurencyjne ceny!

W. KORZENIEWSKI Tow. Akc. GRUDZIĄDZ, Rynek 22/24
Największy dom towarowy na Pomorzu



OGŁOSZENIE.
Do rejestru handlowego B. 14 zapisano w dniu 30 października 1930 r. przy firmie Wąbrzeski Hurt Zboża i Mąki Sp. z o. p. Wąbrzeźno co następuje: Po ukończonej likwidacji wykreślono pełnomocnictwo likwidatora. Firma wygasa.
Wąbrzeźno, dnia 3 listopada 1930 r.
S. AD POWIATOWY.

Zniżone ceny

Damskie bucik od 15 — 18 zł
damskie lakierki od 19—24 zł
męskie półb. czarne od 19—22 zł
męskie półb. brązowe od 20—23 zł
męskie wysokie od 20 24 zł
męskie lakierki od 25—30 zł

B. MAGOWSKI, ul. Bernarda.

Stemple kauczukowe i metalowe
każdej wielkości i formatu po najtańszych cenach
poleca
Głos Wąbrzeski
Wąbrzeźno.

Ogłaszajcie
?
w „Głosie Wąbrzeskim”

Przetarg przymusowy

W środę, dnia 24. 12. 30 r. o godz. 9,30 sprzedawac będę w Kowalewie na Rynku przed lokalem p. Neumrowej najwięcej dajacemu za gotówkę:

maszynę do szycia, rower damski, biurko, motor benzolowy, śrutownik i 100 butelek różnego wina.

Rogowski, komornik sądowy Kowalewo.

Przetarg przymusowy

W środę, dnia 24. 12. 30 r. o godz. 11 sprzedawac będę w Węgorzynie najwięcej dajacemu za gotówkę kasetkę do pieniędzy i umywalkę.

Zbiórka licytantów przy oberży. Rogowski, komornik sądowy Kowalewo.

OGŁOSZENIE
skutkuje napewno gdy zostanie umieszczone w „Głosie Wąbrzeskim”

Pracownia Obuwia

L. Nowakowskiego - ul. Kościuszki 7 obok apteki

wykonuje wszelkie obuwie na zamówienia po bardzo niskich cenach

Cennik na reparacje:

damskie zółwki 3-3,50 zł | obcasy męsk. 1,20-1,80 zł
męskie „ 4-4,50 zł | „ damsk. 0,75-1,20 zł
Śniegowce, zółwki i obcasy 3,50 zł.

Na życzenie podzelowanie w 1 godzinie.



3-4 pokojowe mieszkanie

z przynależnościami poszukuję zaraz lub później. Oferty z podaniem warunków do „Głosu Wąbrzeskiego” pod „Zaraz”



KINO SŁOŃCE KINO
HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

Dzisiaj w poniedziałek poraz ostatni wszyscy pospieszmy, naprawdę warto popatrzeć I.

„BURZA”

Bulba John, Barrymore, Kamila Horn.

II. program

Pierwsza Miłość Kościuszki

We wtorek i środę kino nieczynne.

Następny program, to program świąteczny p. t.

DIANA